

Łódź

XXXIV rok
istnienia.

CENA NUMERU
25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów aroninowych
nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 3-go grudnia

№ 333

FORMOWANIE RZĄDU

Dziś, czy w piątek będzie gotowy?

Do Francji lub do Włoch jedzie marsz. Piłsudski

WARSZAWA, 2.12. Formowanie nowego gabinetu przez płk. Sławka odbywa się obecnie w ścisłej tajemnicy. Nie ulega wątpliwości, że w gabinecie zajdą duże zmiany.

Jako tych ministrów, którzy mają pozostawać, wymienia się dziś powszechnie: min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, ministra reform rolnych Staniewicza i ministra spraw wewnętrznych Janta-Pończyńskiego.

Zachowa również swą tekę ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudski. Co do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Załuskiego, to ze strony sanacji zapewniają przed sesją generalną, tj. przed 15 stycznia, że zmiany w resorcie spraw zagranicznych nie są przewidziane.

Co do zmiany na stanowisku ministra skarbu, to ostatnio sprawa stała w ten sposób, że p. Matuszewski prawdopodobnie pozostanie i tem samem kandydatury pp. Klarne i Góreckiego stały się nieaktualne.

ZMIANY

Natomiast co do wszystkich innych teki, sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona i wchodzi one w rachubę przy zmianach.

Za pewnik uchodzi ustąpienie ministra spraw wewn. Składkowskiego, którego zastąpi albo wiceminister płk. Pieracki, albo minister pracy i opieki płk. Prystor, którego objąłby w takim wypadku wiceminister Hubiński.

Za pewnik uchodzi dalej ustąpienie min. obrony publicznej Matakiewicza. Na jego miejsce ma wejść gen. Norwid Neugebauer.

Mówi się w formie luźnej o możliwości

ustąpienia min. Czerwińskiego na rzecz wice ministra ks. Żongolłowicza.

Ministerstwo Sprawiedliwości

Z początku przesilenia gabinetowego, uchodziło za pewne, że min. sprawiedliwości Car zatrzyma swą tekę w rządzie płk. Sławka. Tymczasem dziś stało się wiadomem, że zostało już postanowione ustąpienie min. Cara, który poświęciłby się pracy parlamentarnej i zostałby jednym z wicemarszałków.

Następcą p. Cara zostanie mianowany prokurator sądu terytorialnego w Warszawie p. Michałowski.

Nazwisko p. Michałowskiego stało się osobiście znane w związku z sprawą więźniów brzeskich którą p. Michałowski jako prokurator prowadził.

WARSZAWA, 2.12. Sanacyjny „Przegląd Wiecz.” donosi: Jak się zdaje płk. Sławek ma zamiar skończyć swe rozmowy z kandydatami i przedstawić ich listę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej około piątku b. tygodnia.

W każdym razie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, otwierające kadencję Sejmu we wtorek nadchodzący odczyta płk. Sławek w charakterze prezesa Rady Ministrów.

REKLAMA TO POTĘGA

Teraz, czy po świętach? Kiedy wyjedzie marsz. Piłsudski

WARSZAWA, 2.12. Nadchodzą wiadomości o przyspieszeniu prac około utworzenia nowego rządu jeżeli one sprawdzą się to przy czym należy upatrywać w chęci wyjazdu marsz. Piłsudskiego na odpoczynek. Wyjazd ten jest już całkowicie przygotowany.

Zarówno marsz. Piłsudski jak i osoby, które mają mu towarzyszyć w podróży (lekarz dr. Wojczyński, ppłk Glabisz, mjr. Próchnicki i sierż. Wójcik) mają już wystawione paszporty zagraniczne. Paszporty posiadają pobytowe wize: francuską i włoską, więc też zapewne te dwa kraje wchodzi w rachubę, jako miejsce pobytu marsz. Piłsudskiego, w rubryce „zawód” — wpisane zostało „wyższy urzędnik państwowy”.

WARSZAWA, 2.12. Sanacyjny „Kurjer Czerwony” donosi:

Co do wyjazdu marsz. Piłsudskiego, to wczoraj rozszły się pogłoski, że Marszałek Święta Bożego Narodzenia ma zamiar z rodziną spędzić w kraju, mianowicie podobno w Krynicy. Dopiero po Nowym Roku miałby Marszałek wyjechać zagranicę.

Co do miejsca pobytu Marszałka poza granicami kraju, to do tej pory nie ustalono jeszcze, gdzie Marszałek spędzi zimę, na francuskiej Riwjerze, czy w Hiszpanii. Choć w rachubę wchodzi także Jugosławia. W sprawie tej prowadzone są rozmowy z władzami odnośnych resortów.

LUNA

Dziś wielka premiera.

Sensacja Europy! Clou sezonu!

Dziś wielka premiera

Najpotężniejszy o największym napięciu film wojenny, jaki dotychczas był stworzony

„BITWA nad SOMMĄ” (Tragedja miliona poległych)

Zadna książka, żaden film nie odtworzył naturalniej wojny światowej, niż ten, który zawiera autentyczne zdjęcia, dokonane podczas walk. Operatorzy z ineli, podczas zdjęć do tego filmu. Zdjęcia zostały wykonywane podczas walk w Peronne, Bapaume, Lihons, Pozieres, Foureaux Wald, Bouchavesnes, Tiepvall, Combles

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. LEONA KANTORA

Sanacyjny koncert prasowy

„Naprzód“ notuje pogłoskę według której rząd zakupił większość u działów (51 proc. t. zw. prasy czerwonej. Jako nabywca figuruje Bank Gosp. Kraj. Obecna prozadowa „Gazeta Polska“, ma się ukazywać po południu i będzie drukowana w zakładach prasy czerwonej. Kierownictwo całej tej prasy objąłby obecny red. naczelny „Gazety Polskiej“ p. Miedziński, zaś naczelnym publicystą miałby być p. Stpiczyński.

Amnestja dla opozycyjnych posłów i działaczy?

„Polonia“ notuje pogłoskę, że na ostatniej radzie gabinetowej zastanawiano się m.in. nad projektem amnestji dla aresztowanych w okresie wyborczym p. posłów. Według tej pogłoski w orędziu P. Prezydenta na otwarciu sesji budżetowej Sejmowi przedstawiona będzie Sejmowi propozycja umorzenia wszystkich spraw, wszczętych przez władze prokuratorskie przeciw działaczom z opozycji.

Aresztowanie redaktora „Polonii“

Został w Kochłowicach aresztowany p. Bolesław Fałedzki, współpracownik katechizacji „Polonii“ sekretarz Nar. Zw. Powstańców Śląskich oraz Paweł Korodziej z Kochłowic. Aresztowano ich w restauracji Siwca za ujemne wyrażanie się o obecnym rządzie.

Na wolności

Sędzia Demant zezwolił na wypuszczenie z więzienia gródeckiego za kaucją 10.000 zł. pos. Roberta Barlickiego! Kaucja zostanie złożona dzisiaj.

Blady poseł

W gmachu sejmowym zjawiał się pierwszy więzień brzeski pos. Rutek. Uwagę zwracała jego bledność i wynizierowanie.

MOSKWA, 2.12. Po dłuższej przerwie na deszy tu ponownie wiadomości o powstaniu przeciwsowieckim na Dalekim Wschodzie. Oddziały „białych“ powstańców ukazały się w okolicach Chabarowska, w obwodzie Pomorskim i Zabajkalskim.

W obwodzie Amurskim oddziały powstańcze działają przeciwko Sowietaom w okolicach stacji kolejowej Boczkarowo. W obwodzie Pomorskim największym oddziałem powstańczym jest oddział Leyedjewa, który panuje nad całym wybrzeżem morskim od zatoki św. Olgi do zatoki św. Włodzimierza.

Rozszerzeniu się powstania przeszkadza brak broni, gdyż władze sowieckie czynią wszystko, dla zapewnienia sobie zupełnego rozbrojenia ludności.

MOSKWA, 2.12. Sowiecka agencja Tass ogłasza komunikat o wykryciu w Mińsku wielkiej kontrrewolucyjnej organizacji, rozgałęzionej na całej Białorusi sowieckiej.

Organizacja ta postawiła sobie za cel odwrócenie Białorusi od Sowietaom. Miała ona orientację zachodnią i utrzymywała kontakt z emigracją białoruską i faszystowskimi organizacjami białoruskimi w państwach ościennych. Na czele organizacji stali wybitni działacze białoruscy, którzy przed 10 laty wyemigrowali a następnie powrócili do Sowietaom, gdzie zajmowali szereg wybitnych stanowisk. Wśród licznych aresztowanych znajdują się członkowie białoruskiej akademii nauk, jak Lastowski, Smolicz, Switliewicz, Kraskowski i inni.

O USUNIĘCIU KRUCYFIKSU ZE SZKOŁY

Sąd apelacyjny uniewinnia redaktora „Nauczyciela“

WARSZAWA, 2.12. „Nauczyciel“, organ Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych, zamieścił w r. 1928 wiadomość, że p. Władyka, kierownik szkoły powszechnej św. Anny we Lwowie, usunął z sal szkolnych obrazy religijne i krucyfiks. Zaznaczył trzeba, że p. Władyka przeszedł był z katolicyzmu na protestantyzm.

Ponieważ redaktorem odpowiedzialnym „Nauczyciela“ był wtedy wiceprezes Chrześcijańskiego Nar. Stow. Naucz., p. Maciejewski, a p. Władyka jest członkiem zarządu Zw. Naucz. Szk. Powsz. przeto sprawa nabrała charakteru starcia tych dwu organizacji.

P. Majewskiemu wytoczono sprawę w sądzie. Zw., stając w obronie członka swego Zarządu, dał mu, jako obrońcę, adwokata Wyrostka (dziś posła z BB.). P. adwokat Wyrostek poszedł właśnie po tej linii, żeby sprawa nie mającej nic wspólnego z polityką, na dać posmak polityczny, — a to dlatego, że, jak wiadomo, Stowarzyszenie — ze względu na jego zasadnicze stanowisko chrześcijańskie i narodowe — zarzuca się „endeckość“.

Na prośbę p. Władyki, rozprawa odbyła się w Warszawie. Sąd Okręgowy, przed którym toczyła się sprawa, odrzucił powołanie świadków ze Lwowa i skazał p. Maciejewskiego na 2 miesiące aresztu i 300 zł. kary. Od wyroku tego wniesiono apelację.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, p. Majewskiego bronili adwokaci Nowodworski i Wronecki. Sąd Apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił p. Maciejewskiego od więzienia i kary.

Proces 22 komunistów

Wyroki od 2 do 7 lat więzienia

SIEDLCE, 2.12. W ciągu ub. trzech dni toczył się przed tutejszym sądem okr. proces przeciw 22 członkom „Kompartji“ — partji komunistycznej, oskarżonych zarł. 102 cz. I i 51 k. k.

W czasie rozprawy oskarżeni zachowywali się nad wyraz arogancko i wyzywająco. Parokrotnie policja musiała wyprowadzać oskarżonych z sali za antypaństwowe okrzy-

ki, demonstracje, śpiew międzynarodówki itp.

Na mocy wyroku przywódcy oskarżonych Matera Franciszek skazany został na 7 lat ciężkiego więzienia, Mejloch Bursztyn na 6 lat, pozostali od 2 do 5 lat ciężkiego więzienia. Czterech uniewinniono. Po wyroku skazani usiłowali wywołać powtórna demonstrację lecz pod silną eskortą zostali doprowadzeni do więzienia.

Popierajcie wyroby krajowe!



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem“, „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie porzucenie polecane proszki ludzko naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“ w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena na 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin“ w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Chałupnictwo a kryzys gospodarczy

Chałupnictwo jest u nas dziedziną mało znaną i naogół niedocenianą, jakkolwiek posiada ono pierwszorzędne znaczenie społeczno-gospodarcze. Zatrudnia ono bowiem w przybliżeniu około 400 tysięcy osób, czyli tylko o 100 tysięcy mniej osób, aniżeli przemysł przetwórczy; w pewnych okresach konjunktury zatrudnienie w chałupnictwie sięga cyfry robotników fabrycznych.

Chałupnictwo posiada nadzwyczajną zdolność przystosowania się do konjunktury i dla tego odgrywa szczególnie doniosłą rolę w okresie kryzysu gospodarczego. Okoliczność tę właśnie podkreślił b. premier prof. Władysław Grabski na ostatnim zebraniu dyskusyjnym w Towarzystwie Ekonomistów i Statystów Polskich, zainaugurowanym referatem p. Edwarda Arnekera p. t. „Chałupnictwo jako zadanie społeczno-ekonomiczne doby obecnej”.

Referent zebrał bardzo ciekawy i obfity materiał, rzucający jaskrawe światło na swoje stosunki, panujące u nas w chałupnictwie. Okazuje się, że chałupnictwo obejmuje kilkadziesiąt dziedzin, z których najważniejsze są: szewstwo (zatrudniające około 100 tys. osób, czyli tylko o 40 tys. osób mniej, aniżeli przemysł włókienniczy, będący najważniejszym działem naszego przemysłu przetwórczego), krawiectwo (zatrudniające 75 tys. osób), tkactwo (w okręgu łódzkim zatrudnia ono 20 tys. osób), bielizniarstwo, stolarstwo, kamasznictwo itd.

W niektórych okręgach, jak np. w łódzkim, kieleckim, radomskim, wileńskim i tarnowskim powstają nawet olbrzymie ośrodki chałupnicze; szczególnie na wsi chałupnictwo przybiera najrozmaitsze formy i trudno jest nieraz określić, czy to jest chałupnictwo, czy też praca samodzielna. Naogół jednak chałupnictwo tem się różni od rzemiosła, że chałupnik zazwyczaj otrzymuje od przedsiębiorcy surowce, lub pieniądze na zakup takowych. Do najcharakterystyczniejszych cech w chałupstwie należy też sezonowość.

Również w chałupnictwie zauważyć się daje zjawisko emigracji ze wsi do miast.

Oczywiście o 8-godzinnym dniu pracy niema mowy. Są okręgi, jak np. w Brzezinach, gdzie raz na tydzień pracuje się bez przerwy 36 godzin, w innych okręgach znowu pierwsze 3 dni w tygodniu pracuje się po 14 godzin, zaś w pozostałych 3 dniach po 16 godzin na dobę, 12-godzinnny dzień pracy należy tu do rzadkości, jest on stosowany w Łodzi, gdzie pierwsze 5 dni pracuje się po 12 godzin, a w sobotę 10 godzin, najczęściej jednak długość dnia pracy waha się w granicach 14—18 godzin.

W tej dziedzinie jest przeważnie reprezentowany element słabszy i tańszy, jak kobiety i młodociani, a nawet dzieci 10-letnie, a nieraz i 7-letnie. Przeciętnie pracuje 30—40 proc. kobiet w chałupnictwie, a w niektórych gałęziach odsetek ten jest znacznie większy. Tak np. w koronkarstwie wynosi on 65 proc. w szarstwie — 47 proc., w pończosznicztwie — 45 proc. W tkactwie po miastach odsetek ten wynosi 30 proc., we wsiach 35 proc. Ciekawe, że nawet w szewstwie udział kobiet, jeśli chodzi o chałupnictwo, wynosi 1.4 proc., a w stolarstwie 1 proc. Warto też zwrócić uwagę, że w ślusarstwie pracuje 15 proc. męz czynn ponad 60 lat.

Praca w chałupnictwie odbywa się w najbardziej niehygienicznych i szkodliwych dla zdrowia warunkach, przyczem do Kas Chorych chałupnicy przeważnie nie należą. W niektórych dziedzinach chałupnik po kilkunastu latach pracy staje się inwalidą.

Wynagrodzenie chałupnika jest śmiesznie niskie, nierzadko wynosi ono od 3 do 7 groszy za godzinę. W tkactwie wynagrodzenie waha się w granicach od 10 — 13 groszy za godzinę, w innych gałęziach sięga ono 31—32

groszy, a nawet 40—50 groszy. W Warszawie zarobek chałupnika wynosi 50 — 90 groszy za godzinę. Wyjątkowo w Białymstoku chałupnicy, zatrudnieni przy wyrobie towarów włókiennych sposobem mechanicznym, zarabiają po zł. 1.50, a nawet zł. 1.70 za godzinę, przyczem zachowany został 8-godzinny dzień pracy. Jest to wynikiem akcji, powziętej ze strony organizacji zawodowej chałupnictwa, która niekiedy jest w stanie wywalczyć dla swoich członków znośne warunki bytu.

Naogół jednak chałupnictwo daje się z trudem ująć w karby organizacyjne. Ciekawe, że w niektórych okręgach dochód rolnika z ziemi (przeważnie 1—2 mórg), wynosi 30 procent, a z tkactwa — 70 proc., przyczem nikt tak, jak chałupnik nie potrafi wyzyskać ziemi najbardziej nieurodzajnej.

W szeregu okręgów wykonywują całe wsie pracę chałupniczą dla miast, obniżając w niemożliwy sposób wynagrodzenie chałupników, zajętych po miastach. Ogromna rozpiętość zarobków stanowi jedną z największych bolączek w chałupnictwie. To też mająca się odbyć w przyszłym roku w Warszawie wielka wystawa chałupnicza, ma przed sobą doniosłe zadanie, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że pomimo kryzysu stan posiadania chałupnictwa rozszerza się, obejmując coraz to nowe dziedziny, jak np. wytwórczość krawatów itp.

Szczególnie w Polsce chałupnictwo ma duże widoki rozwoju i może oddać znaczne usługi życiu gospodarczemu. Składają się na to specyficzne warunki, w jakich znajduje się nasze gospodarstwo społeczne. M. G.

Impas parlamentu w Polsce Prasa angielska o sytuacji w Polsce

Wynikiem wyborów w Polsce interesuje się żywo opinia zagraniczna i wypowiada o nim swoje sądy. Jest rzeczą konieczną, by szeroki ogół w Polsce znał te sądy i poglądy. Nie mając dość miejsca na cytowanie wszystkich głosów, wybierzemy najbardziej charakterystyczne i oddające opinię przeważającą.

Pomijamy dzienniki angielskie, popierające obecny rząd angielski, stoją one oczywiście, po stronie opozycji socjalistycznej w Polsce i oświetlają podobnie jak one sytuację w Polsce. Zajmiemy się natomiast tem, co pisze wielki dziennik „Times”, który oddaje — jak nam się wydaje — przeciętną opinię angielską. Znajdujemy w tem piśmie długą korespondencję z Warszawy i artykuł redakcyjny.

O sposobie przeprowadzania wyborów powiada korespondent „Timesa”:

„Jest rzeczą jasną, że bez presji administracyjnej, przesładowań przeciwników i przekreślenia prac politycznych, zwolennicy rządu byliby w nowym Sejmie w mniejszości”

Znaczenie polityczne większości rządowej w Sejmie określa korespondent w sposób następujący:

„Impas parlamentu, który w przeciągu kilku lat stał na przeszkodzie działalności prawodawczej, bo za wyjątkiem budżetu nie były uchwalane żadne ustawy, został zakończony. Po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej polskiej istnieje większość, popierająca rząd. Rząd nie będzie już mógł w przyszłości zrzucić odpowiedzialności na Sejm i przypisywać swe niepowodzenie obstrukcji w parlamencie. Honor rządu jest dziś całkowicie zaangażowany, musi on pokazać, że posiada program i że jest zdolny program ten wykonać.

Marszałek Piłsudski i jego współpracownicy będą mieli wolną rękę w prowadzeniu swej polityki tak długo, jak długo będzie istniała harmonja wśród różnych elementów, które wchodzi do stronnictwa rządowego, nie jest wcale pewne, że kłopoty konstytucyjne tego stronnictwa się skończyły. Może ono uznać za dobre lub konieczne odmówienie opozycji jej uprawnień legalnych; w tym wypadku należy się spodziewać, że opozycja, nie mając pola do działalności w parlamencie, może przenieść swą działalność albo na teren sądów, albo na ulicę. Rząd nie będzie posiadał większości dwóch trzecich, potrzebnej do zmiany konstytucji, lecz być może, że rząd będzie rad z tego, że sprawa ta będzie odłożona. Obecna konstytucja, jeśli to będzie konieczne, może doskonale wystarczyć przy nowym parlamencie, podczas gdy wprowadzenie nowej konstytucji mogłoby sprawić rzą-

dowi kłopot lub ograniczyć jego działalność.

Ponieważ rząd posiadał większość w Senacie (?) i że większość ta będzie z pewnością poważniejsza po wyborach niedzielnych, to będzie rząd posiadał większość w Zgromadzeniu Narodowym, które ma wybrać Prezydenta w r. 1933.”

O stronnictwach opozycyjnych powiada korespondent „Timesa”:

„Stronnictwo Narodowe skonsolidowało się wewnętrznie po wielkiej klęsce, jaką poniosło przed dwoma laty i przez zdobycie 20 mandatów w zachodniej części kraju, gdzie poziom kultury jest wysoki, dowiodło, że może się stać ośrodkiem przyciągającym dla oświeconej opozycji przeciwko rządowi. Osłabienie wpływów Centrum i Lewicy jest większe w cyfrowych wynikach wyborów, niż w rzeczywistości, lecz można stwierdzić pewien zwrot na prawo nawet w łonie samego Centrolewu”.

Powyższe informacje opatruje redakcja „Timesa” własnymi komentarzami w artykule wstępnym, gdzie między innymi — czytamy:

„Następstwem wyniku poprzednich wyborów był impas maszyn parlamentarnej, wyjścia z tego impasu szukano metodami ostremi i nieregularnymi. Gorzkie zarzuty wajemne zastąpiły rozprawy i można było uchwalić tylko ustawy mniejszej wagi. Marszałek jednak trwał przy swym zamiarze posiadania parlamentu, który mógłby z nim współpracować. W sierpniu objął premierostwo, by w ten sposób dać możność swemu zaufanemu przyjacielowi, pułkownikowi Sławkowi zająć się wyborami. Zadanie to zostało wykonane z całą gruntownością. Wszystkie siły i zasoby administracji, jawne i ukryte, zostały użyte, by pognać przeciwników, zśród których wybitniejsi zostali z zimną krwią zaaresztowani i pomieszczeni na tymczasowe mieszkania w fortecy. Śmielszych wyborców starano się zjednać, a bojaźliwych steroryzowano. Ażeby się zabezpieczyć przed „karykaturą parlamentarizmu”, zainscenizowano karykaturę wyborów. Sumienność nakazuje stwierdzić, że jednak znaczna liczba posłów opozycyjnych została wybrana. Celem marszałka jest ustanowienie w kraju, w którym znaczna część masy wyborczej jest zupełnie prymitywna i politycznie niewyrobiona, takiego porządku parlamentarnego, któryby funkcjonował zgodnie z zasadami, które marszałek uważa za niezbędny warunek pomyślnego rozwoju kraju. Cel ten został osiągnięty można życzliwie przypuszczać, że postanowił być bardziej niż kiedykolwiek dyktatorem w czasie wyborów, by być mniej dyktatorem po wyborach.”

Z życia Polonji amerykańskiej

Walka o język Polski w kościele — Wybory klęską Hoovera — Górą Polonja chicagowska

Chicago, w listopadzie.

Sprawa bardzo ważną, ściśle związaną z życiem wychodźstwa naszego, jest systematyczne, od dość dawna prowadzona akcja wynaradawiania parafjan Polaków przez kler. Obco narodowi biskupi, którzy stoją na czele Kościoła katolickiego w Stanach, rugują język polski nie tylko z kościołów, lecz nawet ze szkółek parafjalnych. Świeżym dowodem zamachu na parafjan Polaków jest sprawa małej parafji w Bellwood, Ill., w której osadnicy polscy zbudowali kościół wyłącznie z własnych funduszy. W kościółku tym, pod wezwaniem św. Michała Archanioła, gdy parafja zarządzał ksiądz Irlandczyk, były stosunki znośne, nabożeństwa odbywały się po polsku i nikt nie zakazywał parafjanom Polakom śpiewania polskich pieśni. W niedzielę zaś i święta przyjeżdżał ks. Brzeski, rektor seminarium w Hilldale i miewał kazania polskie.

Od lipca r. b. kierownictwo nad parafją objął ks. Dankowski, zamerykanizowany Polak, który zaraz zapowiedział, że władze archidiecezjalne zabraniają modłów i śpiewów polskich, a kazania wygłaszane będą wyłącznie w języku angielskim.

Parafjanie Polacy w Bellwood osłupieli na tę wielką i krzywdzącą ich niesprawiedliwość i prosili ks. D. o wyjaśnienie, czemu właśnie ich, którzy świątynię ufundowali, posłuchali wszystkie długi, ciężące na parafji i złożyli dużą sumę na utrzymanie kościoła, pozbawia się prawa używania języka w kościele. Ponieważ ksiądz Dankowski próby i pytania polskich parafjan zupełnie zignorował, obruzeni parafjanie zażądali ustąpienia księdza, chcąc objąć kościół w swe posiadanie. Sprawa opiera się o sąd i niewiadomo jeszcze jak się skończy. Tymczasem parafjanie przestali uczęszczać na nabożeństwa, tłumacząc się, że nie potrafią chodzić do kościoła, aby się w nim pokazać, lecz, aby się modlić w ojczystym języku, słuchać polskich kazań i śpiewać pieśni polskie, gdyż „tylko takie nabożeństwo i taka modlitwa daje im zupełne duchowe zadowolenie”.

Sprawa parafjan w Bellwood stała się głośna. Zajął się nią prasa polsko-amerykańska, na której łamach pojawiły się głosy czytelników a nawet księży polskich, biorących w obronę pokrzywdzonych parafjan polskich.

Wogóle w Stanach Zjednoczonych kler polski jest bardzo niedostatecznie reprezentowany, a parafjanie Polacy zdani są na łaskę obcych, narodowości a często i duchem pas terzy.

Głównymi przedstawicielami duchowieństwa katolickiego w Ameryce są ks. ks. biskupi obco narodowcy, którzy nie rozumieją potrzeb parafjan polskich i nie biorą ich w obronę. Nikła ilość biskupów polskich nie może wiele zdziałać gdyż muszą oni wykonywać rozkazy biskupów ordynariuszy, właśnie tych obco narodowców, którzy może bardzo wiele działają dla Kościoła, lecz nie chcą zromić parafjan Polaków.

Sprawy takie, jak zeszłoroczny, głośny zatarg o język parafjan polskich na Teklowie i świeża sprawa parafjan w Bellwood, są wołaniem na młyn wywrotowców religijnych. One też tłumaczą powstanie i szybki rozwój kościoła narodowego w Ameryce.

Anglosaska propaganda duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Ameryce rodzi bowiem złe owoce, napędzając wychodźców na szczyt do odszczepieństwa. Parafjanie polscy, najwierniejsi i najofiarniejsi, oraz najsilniej oddani Kościołowi, nie znajdując zrozumienia dla swych duchowych potrzeb, szukają nowych dróg i najczęściej błędzą, gdyż trafiają na czyhających na nich wywrotowców.

To też nie tylko prasa polsko-amerykańska, lecz i związki polskie wołają o stworze-

nie silnej, polskiej hierarchii kościelnej w Ameryce, jako jedynego sposobu uleczenia chorych stosunków i zwalczania odszczepieństwa.

Czteromilionowa Polonja amerykańska pragnie biskupów polskich, rozumiejących lud polski i mogących skutecznie bronić jego świętych spraw.

Akcja wynaradawiania parafjan polskich przez Kościół i zwalczanie języka polskiego w szkołkach parafjalnych, mocno przypomina metody, jakie swego czasu stosowali wobec nas Prusacy

Ponieważ jednak konstytucja wolnych

Stanów Zjednoczonych nie zabrania używania języków obcych, a więc i walka o język polski w kościele dla polskich parafjan powinna być skuteczna. Potrzeba tylko zajęcia się tą sprawą i interwencji wysokiej władzy Kościoła jako autorytetu, mogącego naprawić istniejące złe stosunki.

Prasa zaś polska, nawołując pokrzywdzonych parafjan do wytrwania przy słusznych żądaniach, przestrzega równocześnie przed odstąpieniem od Kościoła rzymsko-katolickiego i nakłania do niezłomnego trwania przy wierze ojców.

Nowa Polska

Emigracja polska do Peru

Przed kilku dniami wyjechało z Polski pięć rodzin na tereny kolonizacyjne spółdzielni „Kolonja Polska” w Peru. Pierwsza partja kolonistów wyjechała już przez Hawr 15 maja br. Obecnie żyje tam już i gospodaruje 65 osadników polskich przeważnie włościan małorolnych z lubelskiego, białostockiego, siedleckiego, łomżyńskiego i z okolic Warszawy.

Osadnicy, członkowie spółdzielni, otrzymują bezpłatnie 30 ha. względnie 60 ha ziemi na rodzinę, oraz trzodę chlewną, drób, narzędzia rolnicze i nasiona. Kolonja posiada proboszcza katolickiego, lekarza i szkołę. Ostatnio powstał tartak dostarczający budulca na osiedla.

Dzielny pionier-kolonizator, jakim od wieków jest chłop polski, daje sobie radę w miejscowych warunkach jak najlepiej. Gorzej jest z inteligentami, którzy tu przyjechali, nie jako koloniści, ale zwykle nie chcą im się wziąć do pracy, wolą raczej zbierać cebulki hiacyntów i wogóle „kombinować”; za to chłop bierze się z pasją do dzieła. Łagodny klimat miejscowy, który porównuje temperatury majowej w Polsce, nie osłabia energii pracownika. Na wydzielonej sobie działce lasu dziewiczego przedewszystkiem należy wyciąć i wypalić podszycie. Wielkie, wysokopienie o małych koronach drzewa; cedry i mahonie nie przeszkadzają w uprawie roli i pozostają jako cenny kapitał osadnika. W pierwszym okresie rolnik zaczyna od uprawy fasoli, kukurydzy, warzyw i innych płodów, wymagających mniej starannego pielęgnowania. Dopiero po dokładnem oszyszczeniu roli bierze się do plantacji kawy, bawełny trzcinowej, ryżu. Z chwilą, kiedy wszyscy osadnicy postawią na należytych poziomach swe kolonie i doprowadzą do większej jednolitości przyjdzie czas na budowę zakładów przetwórczych, jak cukrownia, łuszczarnia ryżu i td.

Sława, jaką polscy włościanie-koloniści zdobyli sobie w Brazylii, dotarła i tutaj. Dziś z wyjątkiem dwóch tylko narodowości: Polaków i Francuzów. Rząd peruański udzielił polskiej kolonji autonomji całkowitej oraz zwolnił ją od podatków na przeciąg lat 10. W związku z tem projektowane jest wprowadzenie milicji polskiej w kolonji.

Wogóle peruańczycy w przeciwieństwie do awanturnych brazylijczyków są bardzo spokojni i łagodni. Bronią zwykle nie noszą. Naogół odnoszą się przychylnie do Polaków a nawet z pewnym respektem, który powstał zapewne od dość krewkich wystąpień lechitów w stosunku do tych, którzy im chcieli „w kaszę nadmuchać”.

Stosunki z ludnością indyjską kierownic-

two kolonji stara się ograniczyć do minimum głównie ze względu na panujące wśród nich choroby. Indianie — niegdyś panowie tego kraju, dziś wyjęci z pod prawa parjasi, żyją tu jeszcze licznie, ale w wielkiej nędzy i ciemnocie. Zamieszkują całe wsie w opuszczeniu nędzy, niechlujstwie. Często pracują jako robotnicy i parobcy u białych panów i są przez nich niemilosiernie wyzyskiwani. Na niektórych „haciendach” pracuje po 150 i więcej czerwonych robotników, w zależności niemal niewolniczej, za łyżkę podłej strawy. Milczący i cierpliwy indjanin znesi wszystko. W tradycji podświadomej uważa się za tego, który niegdyś „przegrał wojnę” z białym, a więc dziś jest niewolnikiem.

Kiedy do polskiej kolonji przybył lekarz okazało się, że w sąsiedniej szkole ludności miejscowej 50 proc. dzieci chorych jest na starzale, rzekomo nieuleczalne choroby. Kiedy w bardzo szybkim czasie po kilku zabiegach lekarzowi polskiemu udało się uzdrowić większość swych pacjentów, którzy chorowali głównie z powodu braku wszelkiej racjonalnej pomocy, ogłoszono go za cudotwórcę. Wieść gruchnęła na setki kilometrów. Dom jego obiegły całe tłumy pielgrzymujące nie raz ze stron dalekich ludności miejscowej. Opatrznościowego „cudotwórcę”, który był w rzeczywistości tylko dobrym i sumiennym lekarzem, obsypano licznymi podarunkami, urządzono na cześć jego festyny i polowania. Tak więc polska kolonja zaraz na początku swego istnienia promieniować zaczęła dookoła kulturą i dobrym uczynkiem, nie zaś zbrodnią i wyzyskiem, jak dotychczas wiele kolonji białych ludzi.

Dr. med.

E. Banaszkiwicz

PIOTRKOWSKA 84.

Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

Czy jesteś już

członkiem L.O.P.P.?

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Król magików i magik królów

Bellachini II wyczarowywał dukaty z jajek i pomagał zakochanym

Przed paroma dniami zmarł w podeszłym wieku przyjaciel i ulubieniec władców świata z końca ubiegłego stulecia, słynny magik, Bellachini, którego dla odróżnienia od ojca jego, zajmującego się tymże fachem, nazywano, jak króla, Bellachinim II.

Sztuki magiczne, które pokazywał Bellachini, ściągały na niego wiele zaszczytów: orłery odznaki honorowe dyplomy przypadały mu w udziale. Dwory królewskie i książęce domy arystokracji i milionerów ubiegały się o jego odwiedzin.

O Bellachinim krążyło mnóstwo opowiadań i anegdot.

On to pierwszy, na dworze Wilhelma I-go (dziadka eks kajzera) zrobił słynną sztukę z wirującymi pierścieniami.

Polegała ona na tem, że tuzin metalowych pierścieni sporych rozmiarów, unosząc się w powietrzu, kreślił arabeski, wzory, a potem opadał z powrotem na stół. Tajemnicę tej sztuki powierzył magik tylko cesarzowi.

Pewnego razu Bellachini udał się na targ, podszedł do kobiety, sprzedającej jajka i spytał:

— Czy te jajka są świeże?

— Ależ, naturalnie, — oburzyła się przez kupka.

— Pani da jedno, to zobaczę, — rzekł magik.

Rozbił jajko i wydobyl ze środka złotą dwudziestomarkówkę.

Wieżniaczka nie zdążyła jeszcze ochłonąć ze zdumienia, gdy to samo uczynił z drugim jajkiem, znówu wyjmując z niego złoty pieniądz.

— Widzę, że to świeże jajka, — powiedział wreszcie — błosnę cały koszyk.

— Ależ te jajka wcale nie są na sprzedaż! — krzyknęła kobieta i zaczęła robić chwiejnie jedno po drugim: nigdzie nie było złota.

Bellachini roześmiał się, poderował zmartwiczonej kobiecie złoty pieniądz i powiódł do otaczającego ich tłumy:

— Takie cuda możecie zobaczyć tylko w czorom na przedstawieniu Bellachiniego.

Cała scenka była sprytną robotą. Ale magik przydawał się i w podobnych sytuacjach życiowych.

Zaproszony do pewnego arystokratycznego domu na polowanie, pomógł w „magiczny” sposób jednej z pań, której mąż przejechał dzień wcześniej, niż zapowiedział i zjawił się przed żoną wtedy, gdy najmniej się tego spodziewała. Bellachini przejrzawszy sytuację, potrafił tak błyskawicznie zmienić całą scenę, że małżonek nie domyślił się niczego.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Fatalne serce brylantowe

Tragedja pięknej tancerki

Od wielu lat żyje w Paryżu bogaty Turek, zupełnie zeuropeizowany, Leik Karaszi. Jest on obecnie, licząc już lat 59, ośrodkiem niezwyklej afery kryminalnej, budzącej w Paryżu wielkie poruszenie i zainteresowanie.

Oto niedawno znaleziono w wytwornym pałacyku przy ul. Byrona martwą tancerkę, młodszą i przesienną Dorotę Terry. Służący, wszedłszy rano do buduaru pani, spostrzegł jej zimne już zwłoki. Obok biednej dziewczyny leżał sztylet, którym zadano cios śmiertelny.

Zrazu przypuszczano, że Dorota popełniła samobójstwo. Cóż jednak mogło skłonić do odebrania sobie życia dziewczynę piękną i młodą i pozostającą w dobrych warunkach? Po dochodzeniach policyjnych okazało się, że padła ona ofiarą morderstwa, którego do-

konął jej kochanek, Leik Karaszi. Turek wyierał się zrazu wszelkiej winy, wyrażał sta nowczo przekonanie, że Dorota sama przebiła się sztyletem, wreszcie jednak — wobec oczywistych dowodów winy — przyznał się do wszystkiego...

Straszliwy czyn popełnił z zazdrości.

Poznał od Dorotę przed rokiem. Starzał się pozyskać jej względy, lecz Dorota opierała się jego naleganiom. Wówczas Turek ofiarował jej olbrzymi brylant w postaci sere, przedstawiający wartość 500 tys. franków. Dar ten zniecił tancerkę, która została przyjaciółką starca i zamieszkała w kupionym dla niej pałacyku. Ale po pewnym czasie dowiedział się Turek, że Dorota zdradza go z pewnym pięknym młodzieńcem. Zapłonął żądzą zemsty i zrajęzynie zabił...

EDGAR WALLACE

32

Głowa zdrajcy

— Proszę nie mówić jej, że pani słyszała ode mnie, mówiłem to ściśle poufale. Skądinąd, — nie chcę też narazić się Penne'owi. To djabeł, nie człowiek! — zżymał się.

Zadręgały jej usta.

— Pan jednak spokojnie zapraszał mnie na kolację do niego i nęcił brylantowymi pierścieniami Mendozyl!

— Zgaduję, że pani potępia ją.

— Bardzo mi jej żal, — odparła, — a co do mnie, chcę postępować tak, bym nie potrzebowała później litować się nad samą sobą.

Nie mówiąc już nic więcej, otworzyła przed nim drzwi i Fosa, nie rzekłszy słowa, wyszedł z pokoju. — Ostatecznie pomyślał sobie, — poco mi szukać obcej pomocy? W

kieszeni na piersi mam arkusz manuskryptu, napisany na maszynie „Lowcy Głw”. To warte będzie tysiące, gdy zrobię rewelację!

ROZDZIAŁ XVIII

Twarz na obrazie

Pan Sampson Longvale przechadzał się dróżką przed domem. Miał na sobie, jak zwykle, (gdyż stały był w przyzwyczajeniach), długi, szary szlafrok z jedwabiu, przewiązany szkarłatną szarfą, na głowie jedwabną szlafmycę, w zębach gitnianą fajkę, z której solennie pykał.

Co tylko grzecznie powiedział „dobry wieczór” posługaczce, która przychodziła do niego codziennie sprzątać w pokojach i go tować mu skromny posiłek, gdy zły za sobą usłyszał czyjeś kroki. Zrazu pomyślał, że to wraca posługaczka (miała bowiem tę wadę, że często zapominała to i owo), lecz odwróciwszy się, ujrzał postać swiego bray-

kiego sąsiada, z którym poznał się na drodze dwukrotnych sąsiedzkich nieporozumień, wywołanych jedynie przez sir Grzegorza.

Objętnie przyglądał się nieproszonemu gościowi.

— Moje! — wycedził Penne. — Czy mogą pomówić z panem w sprawie osobistej?

Pan Longvale odklonił się dworsko.

— Oczywiście, sir Grzegorzu. Stule.

Wprowadził pana na Griff Towers do dużej bawialni i zapalił świecę. Sir Grzegorz rozejrzył się wkoło, pogardliwie wydał usta na widok ubóstwa lokalu, a gdy stary podsunął mu krzesło, przyjął je nie bez wahania.

— Jakiejokoliczności, — rzekł Longvale uprzejmie, — zawdzięczam przyjemność gościnienia pana u siebie?

— Sawili tu u pana jacy aktorzy?

Stary szlachcic twierdząc skłonił głowę.

— Do moich uszu doszło głupie zadanie

Tragedja morska na wesoło

Rozbicie parostatku „Highland Hope”

Niedawno temu, podczas ostatnich burz morskich na Atlantyku, u wybrzeży portugalskich rozbił się angielski okręt „Highland Hope”. Katastrofa miała o tyle przebieg szczęśliwy, że nikt z pasażerów, ani z załogi nie zginął, a ci z nich, co powrócili do Anglii, opowiadają o zagadkowej scenie, która w znacznej części przyczyniła się do tego pomyślnego obrotu sprawy.

Kiedy spuszczano na wodę jedną z łodzi ratunkowych, przepełnioną pasażerami, jakas kobieta, młoda i piękna, a ubrana w barwne japońskie kimono, spadła jak kluska do wzburzonego morza.

Z ust widzów wyrwał się okrzyk grozy, tembardziej, że zdawało się, iż szybko zjeżd-

żająca na dół łódź rozgniecie nieznaną pasażerkę. Ale ona dała nurka pod wodę i jednym silnym rzutem odsadziła się od łodzi, a potem wypłynęła w pośród rojących się na powierzchni morza rozbitków, zagrożonych utonięciem.

Silne wzburzenie wody, wywołane jej pojawieniem się na powierzchni, wywołało najpierw popłoch. Zaśpęto krzyżeć: „Rekin, rekin!”, ale wnet uspokojono się, bo przecież rekin nie mógłby być taki kolorowy.

Tymczasem pasażerka w kimonie, najwidoczniej doskonała pływaczka, uwijała się szybko i zwinnie, jak prawdziwy rekin, po powierzchni morza, chwytając pływające po niej dzieci i kobiety, wrzucała do łodzi, a po

tem sama się do niej wdrapała.

Ale kiedy łódź przybiła do portugalskiego brzegu i pasażerowie wysiadli, ochłonieli z pierwszego przerażenia, kobiety w kimonie już nie było. Była znikomym zjawiskiem? Duchem dobroczynnym? Utonęła, czy przebrała się na poczekaniu? — niewiadomo. Z pasażerów nikogo nie brakło, po przybyciu wszystkich łodzi ratunkowych, ale nikt do kolorowego rekina się nie przyznał.

Tymczasem ostatnia łódź z rozbitkami zbliżała się do brzegu, a z jej pokładu rozległo się wesołe trąbienie. Najpierw była to pobudka, ironicznie wzywająca „Do śniadania!”, a potem wesoła, popularna piosenka. To trąbaż okrętowy objawiał swoją radość z uratowania wszystkich pasażerów.

Wśród zbitej i przemoczonej grupy na brzegu twarze się rozjaśniły, obudziła się otucha. — Czy wam nie zimno? — zawolano do zbliżającej się łodzi.

— Nie! wcale nie — nadeszła odpowiedź z łodzi ratunkowej. — Mamy tu między sobą jednego takiego wesołego pana, który w ostatniej chwili w narażeniu życia zabrał ze spizarni okrętowej butelkę szampana i to nas grzało przez drogę!...

Pasażerowie „Highland Hope”, tak są przejęci temi pogodnymi zdarzeniami z katastrofy, że powiadają, iż chcieliby jeszcze raz przeżyć takie rozbicie się okrętu.

W światowej metropolii przestępstw

Sędziowie, policjanci, złodzieje i bandyci

Wśród bandyckiego świata Nowego Jorku niezwykły popłoch wywołało wykrycie przez władze potężnej organizacji, której celem była ochrona bandytów przed pościgiem policyjnym.

Organizacja ta, prócz całego sztabu detektywów własnych, których przydzielala do słynniejszych bandytów celem ochrony ich przed aresztowaniem, posługiwała się przede wszystkim na szeroką skalę zakrojonem przkupianiem urzędników policji i urzędników sądowych.

Fundusz organizacji składał się z haraczu, ściągane od przestępców za zwolnienie ich z aresztu lub śledztwa, oraz z „podatku”, jaki musiały płacić organizacji wszystkie kobiety nowojorskiego półświatka.

Organizacja współpracowała z niektórymi agentami policji obyczajowej, którzy ścigali w swe sidła uczciwe kobiety, aby następnie organizacja przy pomocy szantażu

mogła z nich ściągać znaczne sumy.

Za przynętę służył agentom pewien elegancki osobnik, przezwiskiem „Gołąb”. Zawierał on znajomości z bogatymi kobietami i w odpowiedniej chwili zawiadamiał agentów policji obyczajowej. Złapana w sidła kobieta musiała się drogo okupywać, aby tylko kompromitującą sprawę umorzono. „Gołąb” nie mając żadnego innego zajęcia posiada w najlepszych dzielnicach Nowego Jorku wspaniałe apartamenty, utrzymywane przez organizację.

W ubiegłym roku czysty zysk organizacji szantażystów wynosił 5 milionów dolarów.

Cały zysk rozdzielony został między członków organizacji, wśród których figurują nazwiska sędziów, urzędników policji obyczajowej i kryminalnej obok nazwisk rozmaitych pokatnych doradców, złodziejów i bandytów.

— Ze moja małpa usiłowała wdrzeć się do pańskiego domu, że kogoś tu wykradała... Czy to prawda?

— Małpa? — zdziwił się pan Longvale.

— Pierwszy raz słyszę o jakiejś małpie.

Była to prawda. Gość patrzył nań po dejrzliwie.

— Czy tak? — zapytał. — Więc pan chce wmówić we mnie, że nic o tem nie słyszał?

Longvale stanął przed nim, jak posąg godności.

— Czy szanowny pan sądzi, że ja kłamie? Bo, jeśli tak, — to tam są drzwi! I chociaż mnie boli to, bym miał w najmniejszym bodaj stopniu być niegrzecznym dla gościa, obawiam się jednak, że nie mam innej drogi, jak tylko poprosić pana o opuszczenie mego domu.

— Dobra, dobra! — rzekł zniecierpliwiony sir Grzegorz. — Proszę nie psuć sobie hu-

moru. Nie w tej wcale sprawie przyszedłem do pana. Czy to prawda, że pan jest lekarzem?

Pan Sampson najwidoczniej zmieszał się.

W młodszych latach zajmowałem się medycyną.

— Bieda u pana? Co? — rzekł gość, rozglądając się po pokoju. — Aż piszczy! Założę się o to!

— Myli się pan, — odparł Longvale z godnością. — Ja jestem bardzo bogaty, a okoliczność, że utrzymuję swój dom w zaniedbaniu, pochodzi z mojego osobistego rozmiłowania się w rzeczach, chylących się do upadku. Taką już mam niezdrową, możliwie, że nawet chorobliwą predylekcję. Skąd pan wie, że jestem lekarzem?

Słyszałem od kogoś z mojej służby. Nastawił pan furmanowi złamany palec.



— Nie praktykowałem od lat stałych, — rzekł pan Longvale. — A szkoda, — dodał, — to szlachetna nauka.

— No, mniejsza z tem jak tam było, — przerwał mu Penne, — w każdym razie z pana tajemniczy staruch a mnie w to i graj! Mam w domu bardzo chorą babinę, nie chcę zaś, żeby tutejsi wiejscy doktorzy wścibiał nos w moje prywatne sprawy. Czy więc nie zechciałby pan przybyć i obejrzyć ją?

Stary ściągnął usta, namyślając się. — Byłbym bardzo szczęśliwy, — rzekł, — boję się jednak, że medyczne moje wiadomości są już nieco zaśniedziałe. Czy to słuszne?

— Coś w tym guście, — rzekł, aby zbyć — Kiedy pan przyjdzie?

— Chodźmy odrazu z miejsca, — rzekł pan Longvale i wyszedł przebrać się w surdut.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 3 grudnia — Franciszka Ks.

TEATRY

Teatr Miejski: — Konto X

Teatr Kameralny: — Pan Lambertier

Dobry Wieczór: — Dziś trzeba zobaczyć!

Teatr Popularny: — Nad polskim morzem.

—:00:—

Wiadomości bieżące**Koncert na Y.M.C.A.**

W niedzielę, dnia 7 grudnia o godz. 4 po poł. zorganizowany został w sali Filharmonii koncert, z którego dochód przeznaczony na cele biblioteki Polskiej Y.M.C.A.

W koncercie biorą udział: zespół Tow. Spiew. „Lutnia”, pani H. Fotyho-Zebrowska oraz młodzi absolwenci tutejszego Konserwatorium; pani Irena Bossakówna pianistka, pani Jadwiga Drażówna skrzypaczka i pan Szumpich tenor.

Z t-wa „Sokół”

Zarząd T-wa „Sokół” Łódź I podaje do wiadomości, że wznowiły swą działalność sekcje: bokserska i ciężko-atletyczna.

Trening sekcji bokserskiej prow. mistrz okręgu łódzkiego dh. Jan Gryc. Trening sekcji ciężkoatletycznej prowadzi mistrz okręgu łódzkiego dh. Tad. Szlanderbach

Odczyt dr. Stefanji Zahorskiej

Staraniem Tow. im. „Dante Alighieri” odbędzie się w czwartek, dn. 4-go grudnia o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. Andrzeja 14) odczyt w języku polskim n. t. „Timofetto, il pittore furioso” Odczyt, bogato ilustrowany przezrociami, wygłosi p. dr. Zahorska z Warszawy

Kronika policyjna**Dwa zamachy samobójcze**

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wezwane została do mieszkania Marji Hoch, zamieszkałej przy ul. Wilczej 11 Jak się okazało 46-letnia wdowa Marja Hoch, znajdując się bez środków do życia, popełniła zamach samobójczy, wypijając większą dawkę kwasu solnego. W stanie osłabionym przewieziona została do szpitala w Radogoszczu. (a)

Na targowisku na Wodnym Rynku targowała się na życie wieśniaczka, przybyła z Miechowa 29-letnia Michalina Nowicka, wypijając większą dawkę jodiny. Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną zamachu samobójczego Nowickiej był fakt ukradzenia jej przez nieustalonego złodzieja 10 złotych, osiągniętych z wczorajszego targu. (a)

M. Konopnicka.

W domu i świecie

Wydawn. M. Arcta w Warszawie, 1930. Cena w opr. zł. 4. —

Kiękną formę otrzymała ta książka, stanowiąca piątą z cyklu, obejmującego drobniejszą wiersze Konopnickiej dla dzieci. Formę nadająca wyraznie, jakim pietyzmem otacza księgarnia M. Arcta utwory wielkiej poetki. Na formę tę składają się: ładny papier, nadzwyczaj staranny drus, a przede wszystkim strona ilustracyjna. Rysunki bowiem Antoniego Gawińskiego i to zarówno trzy barwne, jak i liczne jednokolorowe. doskonale harmonizują z treścią.

—:00:—

ZEBY POWIĘKSZYĆ DOCHODY SKARBOWE**Dym tytoniowy wszędzie będzie zatruwał powietrze**

Jak się dowiadujemy — w związku z tendencją Państwowego Monopoli Tytoniowego, zmierzającą do wzmożenia konsumpcji wyrobów tytoniowych, przewiduje się projekt dopuszczenia do palenia papierosów nie tylko w tramwajach, lecz nawet w teatrach i kinematografach.

Przypuszczać należy, iż odnośny projekt nawet gdyby został definitywnie opracowany, nie prędko wejdzie w życie, albowiem przed wprowadzeniem go należałoby przystosować odpowiednie lokale kinoteatrów i teatrów, z jednej strony w kierunku usuwa-

nia dymu, powstałego na sali, w drugiej — w kierunku łatwego i szybkiego opróżniania sal, albowiem dopuszczenie palenia papierosów w salach kinoteatrów wzmężyłoby niebezpieczeństwo wywołania ognia.

Ponieważ jak w każdym wypadku, tak i tutaj, znajdują się zwolennicy i przeciwnicy inowacji — najprawdopodobniej trzeba będzie w chwili wprowadzenia w życie odnośnych projektów przeznaczyć specjalne wagony na tramwajach dla palących i niepalących, oraz oddzielne skrzydła sal kinowych. (a)

—:0:—

Zabawa z bronią**Kończy się śmiertelnym wypadkiem**

W lesie łagiewnickim pracuje w charakterze gajowego Stefan Woźniak, który wraz z żoną i pasterbicą 15letnią Władysławą Sokólską mieszkał w Leśniczówce.

Wczoraj gdy w mieszkaniu gajowego znajdowała się sama Sokólska, zajęta przygotowaniem obiadu, do Leśniczówki przybyli koledzy jej 17letni Eugenjusz Kusy i również jego Jerzy Sznajder, którzy przyszli do niej pochwalić się znalezionym w lesie re-

wolwerem.

W pewnym momencie, z rak Sznajdera, który rewolwer ów znalazł, wziął go Kusy, który udając znawcę broni, począł Sokólskiej, objaśniać mechanizm rewolweru. W chwili, gdy Kusy skierował lufę rewolweru w głowę Sokólskiej, padł strzał i z rozstrzaskał czaszkę Sokólskiej.

Obydwóch mimowolnych sprawców śmierci młodej dziewczyny aresztowano. (p)

Gapowaci pasażerowie bacność!**Co zostawiliście w wagonach tramwajowych**

Jak informuje wydział ruchu przy K.E.E. w miesiącu listopadzie następujące przedmioty zostały pozostawione przez rozrzuconych pasażerów w wagonach tramwajowych na poszczególnych liniach.

7 portmonetek, 7 sakiewek, jedną parę pończoch damskich, 17 parasoli i parasolek, jedną halkę, jeden rozpylacz, 3 książki jedną teczkę skórzaną, jedną kamizelkę damską, jedną chustkę wełnianą, jedną butelkę z winem, 4 paczki z różnymi przedmiotami, jeden zegarek, jedno skrzypce, jeden szalik, dwa

kapelusze damskie, jedną chustkę włóczkową, jeden kaftanik damski, jedną suknię, jeden ręcznik, jeden pulower, paczkę weksli in blanco, jedną walizkę ręczną, jedno pudełko z oplatkami, jedną teczkę do rysunków, jedną resztkę do jedwabiu, jedną parę rękawiczek.

Wyżej wymienione przedmioty prawi właściciele mogą otrzymać z powrotem po bliższym określeniu swej zguby w wydziale ruchu. K.E.E. przy ul. Tramwajowej 6 w godzinach od 11 do 13

Bezpieczeństwo jazdy autobusowej**Znowu wypadek autobusowy**

W dniu wczorajszym autobus, stanowiący własność Icka Bronkowskiego, dążący z Piotrkowa do Łodzi, znalazłszy się w godzinach przedpołudniowych na terenie gminy Zeromina pod Tuszynem, na zakręcie drogi wpadł na gromadę psów, które uprawiając psie karesy zatarasowały drogę. Szofer autobusu, Ludwik Maryga, nie chcąc sprawić rzezi wśród psów, skręcił gwałtownie w bok,

wobec czego autobus przewrócił się.

Wskutek wynikłego wstrząsu szyby autobusu zostały wysadzone, oraz motor doznał uszkodzenia. Dwie osoby zostały okaleczone. Pasażerowie autobusu, wobec unieruchomienia wozu, przeczekawszy na przejazd następnego autobusu, udali się w dalszą drogę do Łodzi.

Ogłoszenie przetargu.

Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza przetarg na:

1. zwózkę węgla ze stacji Łódź-Fabryczna z bocznicą „Filtówka” i placu Nebla do Gazowni, oraz przewózkę węgla wewnątrz fabryki w ciągu r. 1931
2. przewózkę koksu wewnątrz fabryki, oraz wywózkę szlaki i innych odpadków w ciągu całego roku 1931.

Warunki techniczne są do obejrzenia w biurze Gazowni ul. Targowa Nr. 18 Termin składania zapieczętowanych ofert do dnia 9 grudnia 1930 r. do godz. 12 w południe.

Zarząd Gazowni Miejskiej
w Ł O D Z I.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w środę i czwartek stale zapelniająca widownię przewyborna komedia R. Oesterichera „Konto X”.

W piątek raz jeden w T. Miejskim „Fotel 17”.

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa i czwartek dwa ostatnie powtórzenia fascynującej sztuki Verneuilla „Pan Laberthier”.

W piątek premiera świetnej komedji Wł. Perzyńskiego „Lekkomysłna siostra”.

TEATR POPULARNY

Dziś „Nad polskim morzem” J. Rączkowskiego.

PRZEZ RADJO

ŚRODA, 3 grudnia 1930 roku

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.50 Radjokronika dr. Marjan Stępowski
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 „Konno przez Patadonję” kpt. A. Lopecki
- 17.45 Koncert popularny ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego
- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy
- 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.00 „Książę Selegienny” (z dziejów spisów w Królestwie Polskim) prof. H. Motki.
- 20.15 Feljton muzyczny
- 22.00 Feljton pt. „Koszula człowieka męskiego” p. Wanda Grabińska
- 22.15 Płyty gramofonowe
- 23.00 Muzyka taneczna

GIEŁDY.

Warszawa, 2-go grudnia

Waluty: Dol. St. Zjed. 8,89,1/4

Dewizy: Belgia 124,40 Londyn 43,31 Nowy Jork 8,924 Nowy Jork (Kabel) 8,923 Paryż 55,05 Raryż 35,04. Praga 26,45 Szwajcaria 172,84

Obroty bardzo małe, tendencja niejednołita, dla dolara słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8:883/4. Za rubla złotego żądano 4,66 i pół Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe. 3 proc. poz. budowlana 50,00; 4 proc. poz. inwestycyjna 100,00 3 proc. poz. konwersyjna 50,50 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 3 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.), 4,1/2 proc. L. Z. ziemskie 53,25, 4,1/2 proc. L. Z. m. Warszawy 50,00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 72,75 — 72,50 8 proc. m. Piotrkowa 64,35 8 proc. m. Kalisza 64,25 8 proc. L. Z. Częstochowy 64,50 6 proc. oblig. poz. konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 51,25 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 93,00

Akcje: Bank Polski 159,00 Bank Zachodni 70,00 Warsz. Tow. fabr. cukru 34,50 Sole potasowe 92,00 Lilpop 24,00 Modrzejów 10,75 Starachowice 16,00

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji przeważnie słabsza dla obligacji m. st. Warszawy — mocniejsza.

Wskazówki dla pasażerów

O przewożeniu bagażu ręcznego w pociągach

Dyrekcje Koleji Polskich zwracają szczególną uwagę podróżnych na przekroczenia przepisów o przewożeniu bagażu ręcznego, przy pominięciu, że wolno podróżnym wszystkich trzech klas zajmować pod bagaż ręczny jedynie miejsca nad i pod siedzeniem.

Dyrekcje Kolei wzywają podróżnych, aby nie przewozili w wagonach osobowych pakunków cięższych nad 20 klg. na każdy wykupiony bilet. Cięższe pakunki mogą być przewo-

żone jedynie w specjalnie przeznaczonych na ten cel wagonach kl. III (dawniej 4). W razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych niespodzianym szarpnięciem wagonu i spadnięciem bagażu, koleje nie będą przyjmowały pretensyj poszkodowanych, nawet i osób trzecich, o ile będzie dowiedzione, że wypadek stał się na skutek nie przestrzegania przepisów o przewożeniu bagażu ręcznego.

PRAWO I SĄD

O honor oficerski Za pojedynek — 4 tygodnie twierdzy

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem mjr. Jaskólskiego rozpatrywał sprawę porucznika 28 pułku Strz. Kan. stacjonującego w Łodzi 33 let. Aleksandra Habimaka, oskarżonego o wyzwanie na pojedynek kolegi swego pułkowego.

Z odczytanego na ozprawie sądowej aktu oskarżenia i odczytanych zeznań świadków wynika, iż w swoim czasie por. Habimak zastępując oficera żywnościowego został wezwany do kwatermistrza pułkowego, gdzie między innymi oficerami zastał porucznika tegoż pułku Horodyskiego, z którym od dłuższego czasu żył na wojennej stopie.

W czasie zdawania swych funkcji oficera żywnościowego, stwierdzono, iż w raporcie por. Habimaka są pewne niedokładności, wynikłe jednak nie z winy por. Habimaka. W chwili, gdy kwatermistrz pułkowy począł domagać się od por. Habimaka bliższych objaśnień, znajdujący się w tymże pokoju por. Horodyski odezwał się pod adresem por. Habimaka, że nie znając się na funkcjach oficera żywnościowego, nie powinien się podjąć pełnienia jego funkcji.

Wówczas por. Habimak odezwał się zwróciwszy się do por. Horodyskiego, któremu miał zdać swe dotychczasowe funkcje oficera żywnościowego: „Można spełniać funkcje oficera żywnościowego przez dziesięć lat i nie wyklucza to, iż się jest idiotą”.

Powiedzenie to, skierowane było pod adresem por. Horodyskiego, który przez przeciąg wielu lat spełniał w 77 pułku piechoty, funk-

cje oficera żywnościowego.

Por. Horodyski odpowiedział coś por. Habimakowi, ten zareagował policzkiem, oczynając się, iż służy mu satysfakcją na każde żądanie.

Wówczas por. Horodyski oświadczył, iż z chęcią bić się nie będzie, lecz posle mu dwóch „drabów”, by go „złinczowali”.

Habimak, obrażony słowami por. Horodyskiego wyzwał go na pojedynek. Ze względu na to, iż z winy por. Horodyskiego, „jako” do pojedynku nie doszło, sprawa oparła się o sąd honorowy, który zawiesił obydwóch wymienionych wyżej poruczników w pełnieniu czynności wojskowych. Przeciwnicy zdecydowali się na odbycie pojedynku mimo przepisanego terminu 48 godzinnego od chwili obrazy. Pojedynek odbył się w dniu 8 lutego r.b. na pistolety na odległość 20 metrów na strzelnicy szkolnej 77 pułku piechoty w Lidzie przyczem przeciwnicy oddali do siebie po 1 strzale, nie raniąc się.

Po wysłuchaniu obrony, wnoszonej przez samego oskarżonego, sąd udał się na naradę po której ogłosił wyrok skazujący por. Aleksandra Habimaka obecnie przeniesionego do 28 pułku Strz. Kaniowskich na 4 tygodnie twierdzy.

W motywach wyroku, sąd podkreślił, iż wydał jedynie dlatego tak łagodny wymiar kary, że oskarżony odznaczony został na polu boju Krzyżem Walecznych, cieszy się dobrą opinią swych przełożonych, oraz był kilkakrotnie ranny.

KOLPORTERZY BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ

Skazani na rok więzienia

W miesiącu sierpniu r.b. żandarm IV dyonu, przechodząc ulicą Nowo-Targową spostrzegł obok gmachu więziennego jakąś młodą kobietę; rozdającą odezwy komunistyczne.

Żandarm zatrzymał ową kobietę, odprawiając ją do komisariatu gdzie okazało się iż jest to 17-letnia Cyrla Libaber, zamieszkała w Łodzi, przy ul. Wolborskiej 9. Libaber była już kilkakrotnie notowaną za agitację komunistyczną. Przy zatrzymaniu znaleziono kilkanaście odezw o treści komunistycznej, natomiast rewizja w mieszkaniu nie dała wyników: W dniu wczorajszym Libaberówna znalazła się na ławie oskarżonych, nie przyznając się do winy Sąd po wysłuchaniu świad-

ków skazał Libaberównę na 1 rok więzienia, zastępującego dom poprawy.

Drugą sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy przeciwko Antoniemu Kaweckiemu, mieszkańcowi Łodzi, również o kolportaż odezw komunistycznych. Kaweckie nie przyznał się do winy, twierdząc, iż nigdy nie należał do partji komunistycznej, jednakże wobec zeznań świadków i policji, którzy zeznali, że Kaweckie już kilkakrotnie rozrzucał odezwy komunistyczne, na czem był przytrzymany, sąd skazał 20-letniego Antoniego Kaweckiego na 1 rok więzienia z zamianną dom poprawy.

ZAWODOWE
KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
Fr. Grętkiewicza

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35
Kurs rozpocznie się 2 grudnia
Jedyny w Polsce model SAMOCHODU w przekroju
poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę
Specjalny komplet dżentelmeński.
Kancelaria szkoły zapisy, przyjmuje i informacji udziela
codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.



OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Szpitala „Kochanówka” ogłasza
przetarg ofertowy na przewóz pół miliona cegieł
(Polesie Konstantynowskie) do Kochanówki.

Oferty należy składać do 10 grudnia 1930 r. w zapieczętowanych kopertach pod adresem Szpitala KOCHANÓWKA w biurze Szpitala, lub w biurze Tow. Akc. „ELIBOR” w Łodzi, ul. Kilińskiego 70 gdzie można otrzymać bliższe informacje.

KOKS Górnośląski

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Kok-
sowych „GOTTHARDA” poleca na potrzeby
centralnego ogrzewania i dla kuźni wagon, oraz ze składu

„ELIBOR”

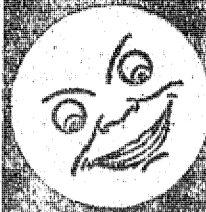
Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70,
Tel. 101-73

CHORZY uzyskują **ZDROWIE**
pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze **Dra. St. BREYERA**
sporządzone w-g specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atrytyzm)
3. Żołądkowo-kiszkowe
4. Dla nerwowych
5. Skuteczne w padaczkę
6. " w blednicy
7. " w chorobach nerkowych i pęcherzowych
8. " w " organów kobiecych (upławy)
9. Przeczyszczające
10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
11. W suchych kaszlach i kokukszu
12. W chorobach serca
13. W chorobie cukrowej
14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
15. Przeciw nadmiernej otyłości
- 16.A W chorobach wątroby
- 16.B. W " i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:
„POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6. Tel. 178-00
Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „jak odzyskać zdrowie”

50000000



PAR
NOIZONYCH
W EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI



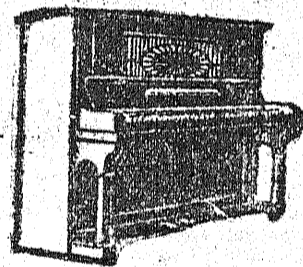
REZINOTRUST

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN
KAROL KOISCHWITZ

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 67. Tel. 154-78

poleca

PIANINA



w. wielkim wyborze firmy

B. Sommerfeld, Bydgoszcz

Największa w Polsce Fabryka pianin
Dostawca Państw. Konserwatorium Muzycznego
w Katowicach



Jedno z dalszych uznan:

Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić
uznanie za dostarczenie mi pierwszorządne pianino
marki B. Sommerfeld. Pianino o odznacza się
pięknym, głębokim, bardzo śpiewnym tonem i przy-
jemną grą. Stwierdziłem z prawdziwym zadowoleni-
em, że pianino marki „Sommerfeld” dorównują
pod względem dźwięku jak i nadzwyczajnego me-
chanizmu najlepszym zagranicznym fabrykatom, wo-
bec czego mogę takowe reflektantom gorąco po-
lecić.

Dyr. J. Zwierzchowski

Szkló

okienne, ornamentowe
szklenie budowli po cenach niżej
konkurencyjnych
GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04

UWAGA: Szkló inspektowe w wielkim wyborze

KONSUM

przy WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE, ul. ROKIĆSKA 54,

poleca towary własne, jak również z innych pierwszorzędnych fabryk, po cenach ściśle fabrycznych:

RESZTKI, Sekunda, Braki, Barchany, Flanelki i wszelkie inne towary Widzewskie

BIELIZNA damska

BIELIZNA męska

WELNIANE towary damskie

WELNIANE towary męskie

JEDWABIE w wielkim w wyborze

WELWETY

PONCZOCHY fil d' Ecosse i jedwabne

SKARPETKI

OBUWIE

SNIEGOWCE i KALOSZE

WSZELKIE TOWARY GALANTERYJNE

UBRANIA męskie

PALTA męskie

CHUSTA i welniane

TOWARY kolonjalne

TOWARY spożywcze

KUPNO

nie obowiązuje

Prosimy Sz. Kliencie o odwiedzenie naszego nowo utworzonego, obficie zaopatrzonego Konsumu

ROKIĆSKA 54.

Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16

INSTRUMENTY Muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych FELIKSA BONIEWICZA Łódź, ul. Targowa Nr. 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”, Władysław SUWAŁSKI Wytw. Nici „Marynarz” Wólczańska 109

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć mo-

żna skóry w każdej ilości

W Spółce Szevców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOSCIUSZKI 22

Tel. 158-88

(Specjalność: detalicznie sprzedaż zeliówek trwałych na wodę)

Wszelkie zioła lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD B. PILC APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

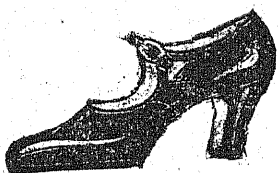
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIZONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Sypialnie, garderoby, łóżka, sprzedaje zakład stolarski Kaczorowskiego Zgierska 130, Jasna 6 1504-2

Stoły walczy młyńskich w dobrym stanie okazują się do sprzedania ul. 28 p. Strzelców Kan. 47 Parnowski 1516-3

Posady i prace

POTRZEBNY podręczny do krawca ul. 6-go Sierpnia Nr. 28 p. Klimoszewski 1526-1

POTRZEBNA zdolna pan na do szycia ul. 6-go Sierpnia 6 m. 17 Zgłaszać się od 5-7 1522-2

Różne

PRZYBLAKAŁ się pies wilczej rasy Wiadomość Nowe Chojny ul. Bratnia 8 Aleksander Móraviak 1520-3

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ul. POŁUDNIOWA Nr. 28 Tel. 201-93

Lecz. diatermia. Elektroterapia od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niesamożnych ceny leczenia

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

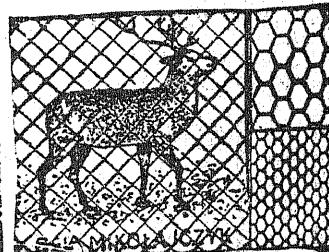
Choroby skórne weneryczne i moszopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popoł.

SKŁEP

KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE OGRODZENIA Plecionki, tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabita” do robót betonowych wyrabia i poleca MATEUSZ MIKOŁAJCZYK Łódź, Kilińskiego 167 Telefon 191-85

Cebulki

kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu polecają składy

L. Jasińskiego

w ŁODZI ANDRZEJA 10 Telefon 168-56 i w Łęczycy Poznańska 30 Telefon 125

Nauka i wychow.

WYTYNOWANY nauczyciel przysposabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter drugie wejście z podwórza 1505-2

Reklama to potęga

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budowl., nadzór techniczny, żelbetniotwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Rabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.